



OPATOWLANIA

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

2/30

Luty

1993

Wiersze z szuflady

Piąte - nie zabijaj

Pytanie

Spotkałam go przypadkiem
gdy łuskałam fasolę
wyjrzał zza strąka grochu,
szkarłatny płatek królowej.
Pytał o sens świata.
A ja nic. Patrzę.
Miodna pszczoła kosmata
w żółtej obwódce kwiatu.
Chwila. Uścisk serdeczny.
Uwierzyć w ład prostych rzeczy.

Rozłąka

Płomienie świec,
zaczarowana muzyka świateł
na długą drogę,
do miejsc wolnych od zwierząt,
by Cię zaprowadzić
wystarczy mi wspomnienie ciszy,
którą mnie kochałeś.
Dane nam było przeżyć
największą namiętność
od czasu Adama - raj utraconego
i największą rozłąkę.
Nasza noc poślubna
u rozstajnych dróg.
I słyszysz.
Wołam o miłość,
stojąc na pustym polu
jak strach na wróble.
Przylatują ptaki i drą
na mnie suknie
w miłozieniu, którym mnie kochałeś.

" Opatowianka "

Nie ma dnia, w którym środki masowego przekazu nie informowałyby o niewinnych ludziach ginących na polskich drogach i ulicach w wypadkach spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców.

Chciałbym zaproponować polskim parlamentarzystom przede wszystkim wybranym przez kaliski elektorat, wystąpienie z inicjatywą ustawodawczą zmierzającą w kierunku modyfikacji art. 43 Kodeksu Karnego.

Chodzi o zmiany, które pozwoliłyby na orzekanie przez sądy przepadku na rzecz Skarbu Państwa pojazdu mechanicznego, którym kieruje osoba będąca w zrozumieniu § 2 cytowanego artykułu w stanie nietrzeźwości. Sankcje dotyczyłyby wszystkich, którzy w stanie nietrzeźwości rozpoczęli jazdę i zostali zatrzymani /niekoniecznie powodując wypadek drogowy/ przez upoważnione organy kontroli i została im w badaniach określonych szczegółowymi przepisami, udowodniona nietrzeźwość.

Ustanowienie takiego prawa zasługuje na rozważenie choćby ze względu na:

- uratowanie przed śmiercią lub kalectwem tysięcy ludzi,
- olbrzymią skuteczność profilaktyczną,
- łączenie dotkliwości represji z jej humanitarnym charakterem,
- możliwość uzyskania liczących się środków finansowych ze sprzedaży na licytacjach przejętych przez Skarb Państwa pojazdów i przeznaczenie ich np. na specjalny fundusz Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej lub na fundusz budowy autostrad
- najtańszy sposób szeroko rozumianej ochrony ludzkiego zdrowia i życia.

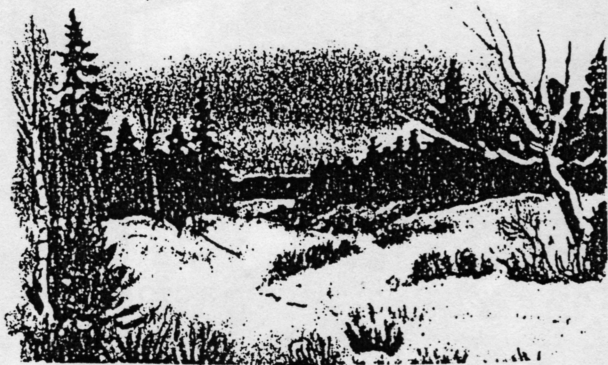
Na temat ochrony życia poczętego w Polsce powiedziano już wszystko. Godzi się jednak przypomnieć, że trwa ono od chwili poczęcia do śmierci i przez cały ten okres wymaga ochrony, bo jest takim samym życiem na każdym etapie swego istnienia.

W imieniu tych wszystkich, którzy jeszcze dziś lub kiedykolwiek w przyszłości zostaną "zamordowani" przez pijanych kierowców, proszę o rozważenie tej sprawy.

Napisano w Dekalogu "nie zabijaj" i choćby z tego względu mam moralny mandat aby prosić o działania, które najkrótszą drogą zmierzają do realizacji tego celu.

Romuald Rogoziński

ZIMOWY WIECZÓR



Elżbieta Kor-Walczak

Stary burmistrz miasta Opatówka zbudził się z przydługiej trochę, poobiedniej drzemki. Przez zamrażnięte szyby przeciekało blade światło odbite w bieli śniegu. Izba wystygła, szedł mróz a tu jeszcze trzeba było przygotować dla kurierki tygodniowy raport o wypadkach w mieście do Naczelnika Wojennego Oddziału Kaliskiego. Leżący na pierzynie kot Katon zeskoczył z łóżka i miauknął.

Ponaglasz mnie Katonku. Masz rację. Rusz się Stasinku - pracuj dla Jego Wysokości - zachęcał się rozważnie burmistrz, ziewając. Mimo to leżał dalej i rozmyślał o niespokojnych czasach, jakie nastały od paru tygodni, o ogniach biwaków powstańczych rozpalających się w lasach, o pożarach znaczących już przejście wojsk.

Kot z powrotem wskoczył na łóżko i począł ocierać się przymilnie o rękę pana.

- Nie pocieszaj mnie polityku - rozpoczął znów monolog jak to czynią ludzie starsi mieszkający samotnie. - Ja ci to mówię, nic dobrego z tego nie wyniknie. W listopadowym była zbrojna armia, byli wspaniali wodzowie i co? Uciekało się przez Wisłę gdy Paskiewicz przycisnął. Tak kocie, ja mam zawsze rację.

Stary usiadł na łóżku i zamyślił się. Przypomniał sobie dziwne zdarzenie, które kazało już wtedy baczniej przyglądać się wrogowi.

Uszedłszy z kapitulującej już Warszawy wraz z kolegą z rozbitego batalionu, zostali schwytani przez spotkany patrol nieprzyjaciela i odprowadzeni do kwatery pułkownika.

Pułkownik zajmował niewielkie osiedle leżące na drodze praskiej i nie spieszył się do boju. Żołnierze jego mimo białego dnia, leżeli po sadach, palili ognie lub czyścili broń. Moskiewski dowódca dowiedział się już o przychwyceniu "języka" gdyż oczekiwał ich z niecierpliwością na werandzie plebanii, chodząc nerwowo wokół marmurowego stolika. Gdy wprowadzono jeńców, podbiegł i począł dopytywać się gorączkowo z jakąś źle ukrywaną radością:

- No, jak tam Polaki, trzymają się dzielnie, trzymają?

- Nie, poddali się - odpowiedzieli jeńcy.

- Poddali się? Ach wy... takie charoszyje żołdacy, a idut w plien. A ja dumał szto Poliaci chrabryje. Paszli wy k"czortu.

Tak Katonku, to niezły musiał być Moskal-dekabrysta - zawyrokował głośno pan Stanisław. A debryści nasi bracia - rozumiesz? Mówiąc to wstał niechętnie z posłania, narzucił szlafrok, namacał w nim szwedzkie zapalniczki i począł pocierać o ścianę nasiarkowane drewnianki. Dopiero trzecie czy czwarte zaświeciło złotym płomyczkiem, od którego za palił świecę w porcelanowym lichtarzu. Stary poczekał chwilę, aż przeminęło oślepienie blaskiem, podszedł do kredensu, wyjął z niego kubek z wywarem jakichś ziół, powąchał podejrzliwie i zachęcał się do wypicia bo napój był zimny i gorzki.

Stasinku, pij regularnie. Pan felczer mówił, że to jest bardzo pomocne na twe dolegliwości. Jeśli Stasinek lekarstewko wypije to dostanie nagrodę, do stanie wiśniaczku. Naprawdę dostanie.

Niebawem karafka wiśniaku i pełny kieliszek stanęły na stole.

- No, a teraz Stasinek miksturkę wypije, chociaż to niedobre Katonku.

Przy szybkim jednak picciu lekarstwa pan Stanisław zakrztusił się i rozkaszał głośno, co wprawiło go w tak zły humor, że wyciągniętą już rękę po kieliszek kuszącej rubinowej wódki nagle cofnął i począł strofować kota.

- I cóż mi się tak przyglądasz? Wiem co myślisz Katonie. No powiedz, że gdyby Stasinek wiśniaczku nie widział, toby ziółek się nie napił. Tak myślisz, prawda? Miauu - odezwał się kot. No nareszcie jakieś ludzkie słowo. Tak masz rację. Miał twój pan ochotę na wódeczkę. Ale to łakomstwo. A łakomstwo jest grzechem. Może nawet ciężkim grzechem. Trzeba pana ukarać i złać winiaczek do karafeczki z powrotem.

Stary urzędnik nauczony przez lat dziesiątki szanować wszelką władzę, był konsekwentnie posłuszny i własnym nakazom. Przełał choć z żalem wiśniówkę do karafki, schował szklę do kredensu, podszedł do niskiego okna i długo, mozolnie oddechował i przecierał palcem krążek miejsca na szybie, przez który wreszcie mógł spojrzeć na ulicę.

- Wiesz Kato, śnieżek wali aż strach. Zadymka, Chryste Panie! Gdzie te biedne powstańczyki się podziewają w taki czas? A dobrze im tak. Mówiłem nie zaczynać, nie buntować się, może Najjaśniejszy Pan łaskawiej by na Polaków spojrział. Kto to wie. Zima wymrozi, wydusi ich w lasach i śnieg wszelki ślad zasypie. Ale my się w to Katonku nie mieszajmy. W listopadowym było znacznie lepiej a i tak nic z tego nie wyszło. Czapkami ich Moskale zarzuca.

Zapamiętaj sobie kocie, że ja temu nic a nic nie jestem winien. No a teraz marsz do kancelarii. Trzeba się brać do pracy.

Burmistrz wziął ze stolika lichtarz, przez chwilę wstrzymał oddech, nasłuchując wzmagającego się wiatru za oknami i pokręciwszy z niedowierzaniem głową przeszedł do następnego, dość dużego pokoju, przegrodzonego na dwie nierówne części drewnianą balustradą. Mniejsza część od drzwi wejściowych była przeznaczona dla interesantów, większa gdzie mieściły się ciężkie, dębowe stoły i szafa na akta stanowiła biuro. Na centralnej ścianie naprzeciwko drzwi wisiał duży portret cara Aleksandra w koronacyjnym stroju a pod nim stała wielka, okuta żelazną skrzynia, która służyła za kasę miejską.

cdn.

3 prac sekcji historycznej

Mieszkańcy Opatówka mieli niejednokrotnie możliwość uczestniczenia w występach teatralnych i oglądania sztuk wystawianych przez rodzimych artystów.

W zbiorach TPO znajduje się fotografia z 1917 r. przedstawiająca Kółko Teatru Amatorskiego w Opatówku.



W kaliskiej prasie pojawiały się także informacje o kulturalnym życiu Opatówka. 14 maja 1922r. "Głos Kaliski" Nr 20 donosił:

Racławickie kosy

Uczniowie Preparandy Nauczycielskiej w Opatówku grali na scenie kina "Uciecha" po raz drugi "Racławickie kosy", rzecz drogą dla wspomnień każdego Polaka. W dniu 3 maja ten obraz sceniczny był odegrany po raz pierwszy przy wypełnionej sali przez miejscowe grono polskiej inteligencji, a 6 maja uczniowie Preparandy grali tę rzecz po raz drugi na powitanie wycieczki swoich kolegów ze Zduńskiej Woli.

Młoda, podrastająca Polska... ta przyszła Polska rozwijająca się dziś w warunkach zupełnie odmiennych, aniżeli jej starsze w kleszczach zaborców gniecione pokolenie - to przede wszystkim praca naszej szkoły, praca tych nauczycieli Polaków, którzy wszystko najlepsze, najszlachetniejsze, najdroższe, najbardziej dla nich święte i przez nich wielbione najbardziej budujące i patriotyczne starają się wpoić w dusze, myśl i serce swych uczniów.

Nowa, przyszła Polska - to miłość dla Ojczyzny, to bezgraniczne ofiary, to wiara w zwycięstwo prawdy, to myśl i praca naszego nauczyciela Polaka.

"Racławickie kosy" na scenie teatru-kina w Opatówku to prawdziwy dziw, to zmartwychwstanie Polski, to jej przyszła potęga i chwała.

Ten małe Franek / uczeń Słowiński / maluczki swymi latami, swą siłą fizyczną jest niezrównanym bohaterem ducha i myśli narodu. Bieży on na bosaka do swego naczelnika Kościuszki wraz ze swym paniczem, by bić Moskala, by służyć sprawie narodu.

A ten Jasiek wyrostek / uczeń Żulicki /, ten obryzm wiary w tą Matkę Boską, pełen zdecydowanej rezygnacji, pełen odwagi rycerza, co mówi spokojnie swym siepaczom, co go szubienicą straszą, że się ich nie boi, a jeśli umrzeć trzeba, to umrze, ale nie zdradzi, nie wyda swoich.

Obaj są wielcy w swoich czynach.. A gra?... Gra tych nieletnich dzieci przechodzi wyobrażenie grze, gdyż jest do złudzenia rzeczywistością, a może rzeczywistym przeżywaniem tego, co obaj by zrobili w podobnej, jak niegdyś, Ojczyzny potrzebie.

Pięknym był obraz błogosławieństwa kosynierów przez matkę Stacha, Krysi i Basi / uczennica Małucha / . Bardzo naturalną i zabawną była /ucz. Rożanka / w roli naiwnej gosposi Agaty.

Dobrze się wywiązali Jabłońska, Przyłęcka, Marczak, Rubaszek, Andrzejak, Roga, Wierzbicki, Miśkowski, Kaszuba i inni.

A sala widzów... tych sędziwych i tych młodocianych wrażliwych na piękno, tych instynktownie wyuczujących powagę chwili, tych małych latami wielkich sercem Polek i Polaków.

Z jaką werwą, z jaką powagą, z jakim zaciekawieniem, przyglądali się oni grze swoich towarzyszy.

Jaka radość i zadowolenie malowało się w oczach twarzyczkach tych dzieci na widok Kościuszki i Bartosza, oświetlonych barwnymi promieniami światła rzuconemu sztucznie na scenę.

Te dzieci "Jutra Polski", te dzieci ludu naszego wychowawcy Preparandy w Opatówku, jak i ich rodzice jak też i wrażliwe, dbałe o jutro Polski społeczeństwo, wiedzieć powinno, że to wszystko piękne, to wzniosłe, co wykazać w swej grze potrafili zawdzięczać swym rodakom nauczycielom i nauczycielkom.

Za pracę nad tą dziełką, za piękną grę "Racławickich kos" i za wiele związanych z nimi wzniosłych budujących wrażeń, należy się wielkie uznanie i podziękowanie pp. Bukowskiej, Jacuńskiej, Domagale kierownikowi Preparandy p. Perzynie.

Dużość rozumnej pracy i szlachetnego serca musieli w dziełkę włożyć, zanim "Racławickie kosy" przez tą waszą dziełkę tak umiejętnie i pięknie zostały odegrane.

Oby takich przykładów więcej!

Dr Tokarzewski

Przytoczony w całości artykuł doktora Tokarzewskiego pokazuje wysoki poziom i duże zaangażowanie młodych artystów.

Dla większości organizacji działających w Opatówku w okresie międzywojennym wystawianie sztuk teatralnych było jedną z ważniejszych form pracy. Ceniono czynny udział w kulturze, który dostarczał nie tylko rozrywki ale także umożliwiał mieszkańcom naszego miasteczka kontakt z literaturą.

W latach pięćdziesiątych działał w Opatówku amatorski zespół teatralny, który wystawił kilka ambitnych przedstawień.

Dzisiaj dzięki środkom masowego przekazu możemy "odwiedzać" najlepsze teatry i podziwiać wielkich artystów. Stajemy się biernymi odbiorcami kultury. Dlatego bardzo cenne są działania umożliwiające młodzieży uczestniczenie w amatorskich przedstawieniach teatralnych.

Jadwiga Buncler

Urząd Stanu Cywilnego w Opatówku zanotował w styczniu urodzenia



Walczak Mateusz	Opatówek
Klińska Paulina	Cienia II
Tondowski Szymon	Opatówek
Pasternak Łukasz	Frankowizna
Wilczyńska Sylwia	Tłokinia Wielka
Jopek Arkadiusz	Szałe
Krzętała Krystian	Opatówek
Kowalski Marcin	Sierzchów
Marciniak Sandra	Cienia II
Nowakowski Adrian	Tłokinia Mała

śluby



Lasiecki Mariusz
Tomczyk Sylwia

Pleśnierowicz Jan
Tomaszewska Elżbieta

Młynarczyk Zbigniew
Derbich Jolanta

zgony



Mańka Józef	Michałów II	66 lat
Jałoszyńska Marianna	Tłokinia Kościelna	84 lat
Knop Marianna	Opatówek	87 lat
Kucharski Wiesław	Chełmce	39 lat
Sobieraj Rafał	Borów	48 lat
Pogorzelec Stefania	Opatówek	71 lat
Jaśkiewicz Rozalia	Michałów III	82 lat
Gralak Kazimierz	Modła	76 lat
Sobieraj Stanisław	Borów	84 lat
Ole Rafał	Kobierno	12 lat
Kosierb Irena	Opatówek	60 lat
Dybioch Włodzimierz	Chełmce	43 lat
Jaszek Stanisław	Sierzchów	62 lat
Kliber Janina	Borów	77 lat
Wielgosz Marianna	Opatówek	81 lat
Brocki Tadeusz	Opatówek	61 lat
Wdowczyk Zygmunt	Opatówek	48 lat
Majchrzak Michał	Porwity	73 lat

APEL

MUZEUM
HISTORII PRZEMYSŁU
ul. Kościelna 1, tel. 186-26
62-860 Opatówek
001287357

TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ OPATÓWKA

SZANOWNI PAŃSTWO !

Życząc interesujących zjawisk w kulturze regionu zwracam się do Państwa z propozycją:

Praujemy w jednej siedzibie.

Muzeum ma funkcje ponadregionalne, ogólnopolskie, lecz mieści się w historycznym grodzie Opatówka.

Ale Wypadałoby ten moment zaakcentować w wystawie stałej. ~~XXXX~~ brak nam eksponatów.

Proponuję ogłosić konkurs „Zbieramy pamiątki od zarania grodu do chwili obecnej”.

A więc:

przedmioty codziennego użytku, stare meble, obrazy, bibeloty, fotografie rodzin, domów, okolic, imprez, wycieczek.

Książki, albumy, czasopisma, dokumenty.

W dokumentach stare akta chrztu, zaślubin, zgony, książeczki obrachunkowe pracy, książeczki kasy chorych, afisze, ogłoszenia, wszystkie dokumenty dotyczące fabryk opatowskich i dworów okolicznych z czasów carskich.

Okresu od 1918 roku do 1939.

Okupacji 1939-1945 i pierwszych lat wyzwolenia.

Oraz okres „Solidarności”.

Komisja złożona z przedstawicieli TPO i historyków oceni i nagodzi wyniki Konkursu dyplomami.

Muzeum na podstawie tych nabytków zrobi wystawę stałą, taką jak już istniejąca. Będzie ona dokumentowała historię tego miasta, jego mieszkańców i okolic.

Konkurs ten winien trwać co najmniej pół roku. Byłby nagłośniony w prasie, radiu i telewizji, gdyż Opatówianie to nie tylko mieszkańcy Opatówka.

Dary składanoby w Muzeum i siedzibie TPO.

Tak jak ocalamy zabytki przemysłu dla pokoleń, winniśmy ocalić historię tożsamości Opatówka, jego dawnych i współczesnych mieszkańców bez zafałszowań, jak to zrobiono przed laty.

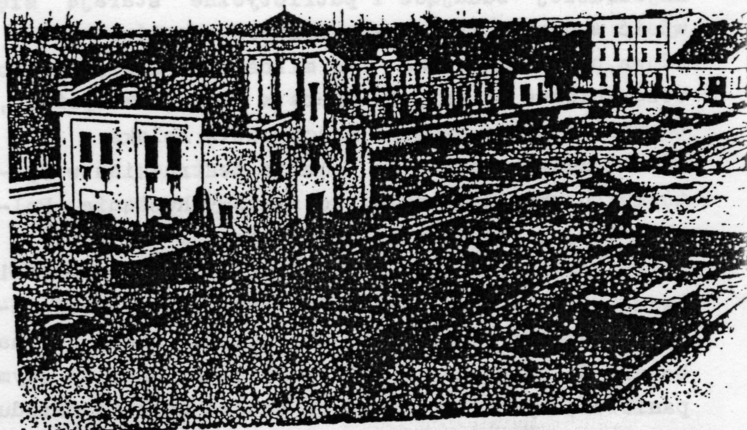
Z Życzeniami Owocnych Obrad
i Wyrazami Szacunku

DYREKTOR

Roman Hauck

Opatówek, dnia 1993-01-29

Towarzystwo Przyjaciół Opatówka popierając idee podjętych przez Muzeum działań oczekuje pozytywnego odzewu ze strony miejscowego społeczeństwa.



Rynek w Opatówku -ok.1941 r.

AKTUALNOŚCI

Jak co roku uczniowie z klas maturalnych Zespołu Szkół Rolniczych w Opatówku bawili się na tradycyjnej studniówce. Było, jak twierdzą uczestnicy, wesoło, uroczyście i przyjemnie.

Wszystkim maturzystom życzymy powodzenia w majowych bojach egzaminacyjnych. Życzymy również, aby już po uzyskaniu świadectwa dojrzałości uniknęli wcielenia do największej we współczesnej Europie armii nie noszącej mundurów, armii bezrobotnych.

Śmierć zbiera krwawe żniwo na ulicach Opatówka. W dniu 2 lutego w godzinach wieczornych na ulicy Łódzkiej zostaje potrącona przez niezidentyfikowany samochód mieszkanka Opatówka, która na skutek odniesionych obrażeń umiera w kaliskim szpitalu.

To już trzeci, w krótkim odstępie czasu wypadek drogowy i druga ofiara śmiertelna.

Ukonstytuował się Społeczny Komitet Budowy Oczyszczalni Ścieków w Opatówku. Jego celem będzie wspieranie działań administracji samorządowej w budowie tej tak potrzebnej w Opatówku inwestycji.

Każdy może wesprzeć finansowo te działania przekazując środki finansowe na konto w Banku Spółdzielczym w Opatówku: Nr. 71084-271-3. Liczy się każdy grosz a również pomoc w postaci udostępnienia środków transportu lub innego sprzętu, który może być wykorzystany przy realizacji inwestycji.

Na koniec grudnia 1992 r. w gminie Opatówek było 555 bezrobotnych w tym 261 kobiet /47%.

Z ogólnej liczby bezrobotnych- 55 osób to absolwenci szkół ponadpodstawowych /9,9%/, 138 osób zostało zwolnionych w ramach zwolnień grupowych, 260 osób nie posiada prawa do zasiłku, a aż 500 osób czyli 90 % - to ludzie w tzw. wieku produkcyjnym /18 do 44 lat/. Z ogólnej liczby bezrobotnych 282 osoby pozostają bez pracy dłużej niż 12 m-cy.

Bezrobotni z gminy Opatówek stanowią 3,72% ilości bezrobotnych zarejestrowanych w Rejonowym Urzędzie Pracy w Kaliszu.

Romuald Rogoziński

Prognozy z przymrużeniem oka

Pogoda w marcu prawdopodobnie będzie zgodna z powiedzeniem - w marcu jak w garncu. W pierwszych dniach miesiąca przeważać będzie zachmurzenie z opadami. Wiatr południowo zachodni nie powinien dmuchać zimnem. W drugim tygodniu pojawi się więcej rozpogodzeń. Słońce będzie już coraz mocniej przygrzewać. Koniec miesiąca powinien przynieść więcej opadów.



Marzec 1993

Dla urodzonych między 19.02. a 20.03. znakiem zodiaku są Ryby. Mogą oczekiwać wielu zadań, które pokonają ale z trudnościami. Kłopoty zawodowe rekompensowane będą harmonią w rodzinie. W życiu prywatnym pełnia szczęścia. Również sytuacja finansowa może wyraźnie się poprawić.

Dla Ryb szczęśliwym kamieniem szlachetnym jest: ametyst i chryzolit.

Po zachodzie słońca jeszcze jest widoczna Wenus, której blask w tym okresie jest największy. Prawie w zenicie widać pomarańczowego Marsa, o północy zaś nad południowym horyzontem pojawia się Jowisz. Udaający się do pracy wczesnym rankiem mogą oglądać tę planetę po zachodniej stronie nieba.

Marcowi solenizanci to: Helena 2-go, Kazimierz 4-go, Grzegorz 12-go, Bożena, Krystyna, Kinga 13-go, Zbigniew 17-go, Józef 19-go.

8 marca przypada Dzień Kobiet, a solenizantką jest Beata.

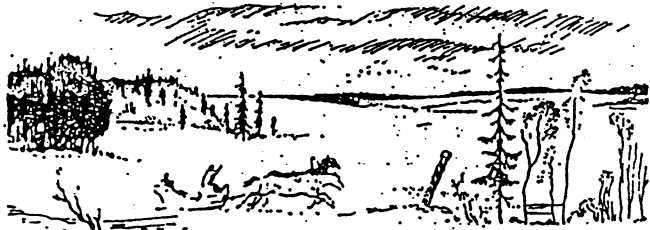
Wiosna zbliżać się będzie już bardzo szybko. 20 marca po południu rozpocznie się astronomiczna wiosna. Przysłowie ludowe mówi, że "Na św. Grzegorza idzie zima do morza". 4 marca przylatują czajki.

Jeszcze o Macieju. Święty Maciej do grona 12 Apostołów został wybrany na miejsce Judasza po jego samobójczej śmierci. Kandydatów na to miejsce było dwóch: Barsaba i Maciej. W wyniku głosowania wygrał Maciej. Poniósł śmierć męczeńską przez ukamienowanie, dobitą włócznią. Do życia kościelnego wprowadził umartwienia cielesne i wstrzemięźliwość. Ikona przedstawia św. Macieja z halabardą lub z siekierą w ręku.

Św. Krystyna pochodziła prawdopodobnie z Persji, z zamożnego rodu. Padła ofiarą prześladowań przez króla perskiego. Według legendy po licznych torturach wrzucono ją do wody z kamieniem młyńskim u szyi, ale nie utonąła. Jest patronką młynarzy i żeglarzy.

Od 24 lutego weszliśmy w okres Wielkiego Postu. 17 marca przypada "pół postu" tj. taki dzień w tradycji ludowej, który przypomina wszystkim starszym pannom, że już czas do zamążpójścia. W latach 50-tych pamiętam, że figlarne chłopaki w tym dniu znakowali okna pańienek na biało wapnem.

Jan Kowalkiewicz



Z kroniki TPO



29 stycznia odbyło się zebranie sprawozdawcze TPO, w którym udział wzięło 56 osób.

Zarząd złożył sprawozdanie z działalności w 1992 roku. Gośćmi honorowymi zebrania byli Panowie: Eligiusz Kor-Walczak znany pisarz ziemi kaliskiej oraz dr Krzysztof Walczak Przewodniczący Rady Miejskiej w Kaliszu.

Zebrani chwilą zadumy uczcili pamięć tych członków TPO, którzy zmarli w ciągu ubiegłego roku. Józefa Pilińskiego, Zygmunta Miluńskiego i Zbigniewa Okońskiego.

Ważnym punktem spotkania było odczytanie przez pracownika Muzeum Historii Przemysłu Panią Ewę Kwiatkowską Apelu do społeczeństwa Opatówka, w którym zawarta była prośba o przekazywanie do zbiorów Muzeum eksponatów z przeszłości miejscowości.

Apel ten w całości zamieszczamy w dzisiejszym numerze "Opatowianina". Jak zwykle w przerwie proponowano zebrany zwiedzenie ekspozycji a po zebraniu projekcję filmu "Opatowska videoteka 1992"



Fot. Dariusz Okoński

4 lutego w nastrojowym wnętrzu kawiarenki Muzeum Historii Przemysłu, odbyło się spotkanie autorskie doktora Stanisława Szpondera. Autor jest synem wojskowego. Wychował się na byłych Kresach Wschodnich m.in. w Baranowicach. 15 kwietnia 1940 roku został deportowany wraz z rodziną do północnego Kazachstanu. Jak wielu na Syberii nie zdążył dotrzeć do Armii generała Andersa.

W latach 1945-1947 przebywał na Białorusi. Do Polski dotarł ostatnim transportem. Po ukończeniu studiów medycznych pracował jako lekarz na Pomorzu a następnie osiadł w Kaliszu.

Od 1970 roku jest ordynatorem oddziału dziecięcego w kaliskim Szpitalu. Jest działaczem środowiska lekarskiego i ruchu społeczno-kulturalnego, członkiem Izby Lekarskiej w Poznaniu i przewodniczącym "Solidarności" w Szpitalu Matki i Dziecka w Kaliszu. Uczestniczył w obradach kaliskiego "okrągłego stołu" 2 grudnia 1989 r. wybrany został prezesem kaliskiego Oddziału Związku Sybiraków.^x

Jest autorem zbioru "Myśli", w którym zawarł długoletnie przemyślenia jako człowiek, lekarz, pisarz. Oto niektóre z nich:

————— ❖ —————

Obowiązek niesienia pomocy choremu wypływa nie tylko z założeń naszego zawodu, ale i z faktu, że należymy do tej samej Rodziny Człowieczej.

————— ❖ —————

Jakże często serdeczne słowo lekarza więcej znaczy niż sążnista recepta.

————— ❖ —————

O czym marzę? Aby każdy Polak czuł się dobrze we własnej ojczyźnie. Nie nazywajcie mnie niepoprawnym optymistą.

————— ❖ —————

Należy postawić na młodych! Chodzi nie tylko o zadośćuczynienie prawom natury. Młodzi ludzie rozumieją potrzeby współczesnego człowieka.

————— ❖ —————

Paradoks naszych czasów: miliony ludzi cierpi głód - miliony wydaje się na zbrojenia, deptając prawo do chleba najbardziej potrzebujących.

————— ❖ —————

Wprowadzono ochronę niektórych gatunków zwierząt skazanych na wyniszczenie. Jak uratować ludzi uczciwych.

————— ❖ —————

Najtrudniejszą pracą jest praca nad sobą.

————— ❖ —————

W 1992 r. wydał tom opowiadań "Zamieć". Niektóre z nich autor odczytał w trakcie spotkania.

W drugiej części spotkania wywiązała się dyskusja a wieczór zakończył się rozdaniem zebrany autografów i wpisem do Kroniki TPO.

Magdalena Krytkowska

^xInformacja o autorze pochodzi z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. A. Asnyka w Kaliszu.

Redaguje zespół w składzie: Jadwiga Buncler, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Stanisław Kuś Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński

Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Napisy komputerowe: Dariusz Żwiołowski